

Woń gnijących kwiatów

Wspólnymi mianownikami wszystkich prac prezentowanych na obecnej wystawie są ukazanie problemów związanych z naturą człowieka, obarczoną nieuchronnym przemijaniem, odniesienia do kwestii pamięci, a także nieustającego upływu czasu. Artyści, przedstawiając efemeryczność ludzkich dokonań, nietrwałość rzeczy materialnych, krótkotrwałość i znikomość wszystkiego, co dotyczy człowieka, próbują uchwycić to, co nie może oprzeć się upływowi czasu i znika w otchłani niepamięci. Zgodnie z Horacjaną myślą, że tylko twórczość może ocalić istnienie od przemijalności, artyści nieustannie prowokują odbiorców do refleksji nad ulotnością chwili, kruchością ludzkiego istnienia i jego zmaganiem z czasem.

(...) Tytuł wystawy odnosi się także do znanego motywu vanitas, który stał się trwałym elementem naszej kulturowej pamięci, jak również do wątków tanatologicznych, związanych też z przemijaniem i umieraniem. Więdzące, chylące się łodygi i pomarszczone usychające płatki kwiatów symbolizują smutek, niemoc starości, ostateczny kres egzystencji. Formuła życia splata się tu z doznaniem upływającego czasu. Nieprzyjemna woń gnijących kwiatów kojarzona jest zazwyczaj z procesem długotrwałego rozkładu nieuprzętniętych kwiatów składanych na grobach najbliższych.

W projekcie o nazwie Efemerydy, który powstał z roślin zanurzonych w płynie konserwującym, zebranych na starych, często opuszczonych cmentarzach. Lena Achtelik odnosi się do tradycyjnej symboliki roślin funeralnych, ale także do nowych sposobów istnienia, które mogą wyznaczać rośliny, czyli odejścia od myślenia o swojej jednostkowości i wyjątkowości, w oderwaniu od natury czy świata. Efemerydami określa się właśnie krótko żyjące rośliny jednoroczne, ale także istoty, rzeczy czy zjawiska przemijające szybko i bez śladu. Te eksponaty stanowią intencjonalne nośniki pamięci, tworzone z wyraźnym zamiarem upamiętnienia, ochrony przed całkowitym zapomnieniem.

Motywy roślinne są również tematem kilku obrazów Łukasza Stokłosy. Są to kompozycje odznaczające się niezwykłą finezją, między innymi te przedstawiające lilie – kwiaty często kojarzone z ceremoniami pogrzebowymi. Tematy i klimat prac malarskich artysty skupione są również wokół wątku życia i śmierci. Ciemna paleta barw połączona z dynamicznymi pociągnięciami pędzla tworzy mroczną atmosferę, aurę niedopowiedzenia, nostalgii, melancholii, niepokoju. Nastrój i sposób, w jaki artysta buduje napięcie w obrazach jest bliski estetyce noir. Tworzone przez autora wizje mogą sprawiać wrażenie dość pesymistycznych, gdyż jego uwagę częściej przykuwają ponure historie, które burzą utrwalony porządek i skostniałe schematy.

(...) Ekspozycja w Galerii Willa, zlokalizowanej nieopodal historycznego kompleksu pałacu i fabryki należącego niegdyś do Izraela Kalmanowicza Poznańskiego, jednego z najzamożniejszych łódzkich fabrykantów, nabiera w tym przypadku szczególnej wymowy, stając się pomostem pomiędzy historycznym obiektem a współczesnym rozumieniem pałacu w sensie metaforycznym. To ważny aspekt, którego nie można pominąć przy współczesnym, wyidealizowanym postrzeganiu budynku pałacowego, kryjącego niejednokrotnie ciemne strony życia, mrok czy zgniliznę.

Ograniczenie, jakie niesie ze sobą obraz, czyli nieruchomy układ kompozycyjny na nieruchomym podłożu, nie odwiódło natomiast Justyny Smoleń od pragnienia i dążenia, by szukać sposobów na ujęcie, zinterpretowanie tego, co zmienne i nieuchwytnie – przestrzeń chmur, powietrza, wody. Artystkę interesuje nietrwałość przedmiotów, zjawisk i wyobrażeń związanych zarówno z kulturą, jak i z naturą, a także to, co trudne do zdefiniowania. W swojej twórczości dekonstruuje zastane konwencje wizualne i podważa ich utrwalony charakter. Tworzy kolaże przypominające swą formą groteskowo-makabryczne rzeźby. Wykorzystuje stare uszkodzone porcelanowe figurki pozyskane od

znajomych, znalezione na targach staroci lub w innych nieoczywistych miejscach. Skleja je i łączy z ceramiką, którą robi własnoręcznie. Zestawiając elementy w zamierzoną całość kompozycyjną, opowiada historię po swojemu, podejmując jednocześnie grę z pamięcią wybranych przedmiotów.

(...) Przemijalność to temat, który od najdawniejszych czasów pobudza wielu artystów do refleksji nad kondycją ludzkiego istnienia. (...) Wystawa „Woń gnijących kwiatów” jest okazją do zastanowienia się nad nietrwałością wszystkiego, co nas otacza, stwarza również możliwość doświadczenia swoich emocji z nowej perspektywy.

Adriana Usarek (fragment tekstu z katalogu wystawy)